



Grudzień 2001 Numer 12 (50)

W tym numerze:

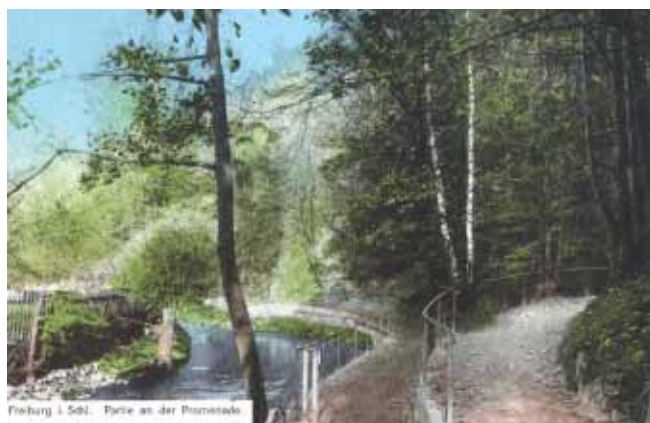
Promenada	1
Lata 1801-1807	1
Freiburg in Schlesien	3
Wycinki ze starych gazet (1967)	5
Hugo Schloss	6
Warto zobaczyć	8

Promenada

Uchwałą Nr 18/6/60 Miejskiej Rady Narodowej w Świebodzicach z dnia 24.06.1960 r. ścieżka rowerowa biegnąca wzdłuż „Czarnej Rzeki” ze Świebodzic do Pełcznicy została nazwana „Aleją Skalną” - nazwa ta w/g prawa obowiązuje do chwili obecnej (uchwała nigdy nie została uchylona). Przed wojną ta część drogi nazywała się Promenadą.

Pocztówka sprzed 1939 roku pochodzi ze zbiorów Pana Edwarda Hałdasia.

Uchwałą odnalazła w Archiwum Państwowym w Kamieńcu Ząbkowickim Pani Małgorzata Wojtów której, za jej udostępnienie składam podziękowanie.



Freiburg i Schl. - Partie an der Promenade

Okruchy historii

W roku 1837 spaliła się wieża kościoła św. Franciszka, która już w następnym roku została odbudowana. Przyczyna pożaru pozostała nieznana.

Pan Bolko Carl (obywatel Niemiec) przebywający u Burmistrza Miasta Pana Leszka Gucwy pozostawił informację, że w Domu Dziecka mieszczącym się przed wojną w Świebodzicach (dom mieszkalny przy bramie szpitalnej) przebywało blisko 50 dzieci.

Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.” 1220 - 1937r.

Tłumaczenie własne.

Lata 1801 - 1807

1801

W dniu 1 stycznia o godzinie 8 rano witano nowe stulecie. Z wieży ewangelickiego kościoła, z towarzyszeniem puzonów i biciem w bębny odśpiewano pieśń nr 9 „Całe niebo” z nowego wrocławskiego śpiewnika. Od godziny 8 do 9 dzwoniły wszystkie dzwony.

W nocy z 29 na 30 stycznia szalała straszna burza, która w mieście i okolicy spowodowała wiele szkód w zabudowie. W Mokrzyszowie spadł szczyt wieży kościelnej. W okolicznych lasach zostało powalonych wiele drzew.

14 kwietnia rozpoczął swoje urzędowanie rektor Koppe 13 sierpnia w czwartek, o godzinie 2 po południu, na wyremontowaną wieżę katolickiego kościoła zostały wciągnięte dzwony. Ważyły razem 19 cetnarów i 6 funtów.

8 września tutejszy mieszczanin, introligator Jan Henryk Rummler spadł ze śliwy w ogrodzie burmistrza Kretschmera i poniósł śmierć na miejscu. Miał wówczas 52 lata.

13 września w tutejszym kamieniołomie wapienym robotnik najemny Joh. Gottl. Seidel uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Padające obfite deszcze obluzowały na ścianie kamieniołomu olbrzymi głaz, który spadł na pracującego w dole robotnika. Przygnieciony zmarł natychmiast. Miał wówczas 46 lat.

1 października o godzinie 14, w zagrodzie chłopca Nickela w Mokrzyszowie powstał pożar, który strawił budynek mieszkalny i oborę. Ocalała jedynie stodoła.

1802

15 i 16 maja spadło niezwykle dużo śniegu, pod ciężarem którego łamały się nie tylko gałęzie ale i całe drzewa. Nie spowodowało to jednak obniżenia plonów

owoców i żyta.

W sierpniu panowały tak duże upały, że w dniach 10, 11, 22 i 23 rteć w termometrze wszystkie stopnie mięła.

25 października w Mokrzeszowie o godzinie 18 spalił się budynek „Karczmy Lakowej” - „Wiesenkretscham”.

3 grudnia wdowa Wiesner, właścicielka gospodarstwa wiejskiego z Górnej Pełcznicy, idąc na targ do miasta, upadła na kładce koło młyna średniego, ponosząc śmierć na miejscu.

1803

Fundacja miejska założyła bibliotekę szkolną, która została zlokalizowana w pokoju nauczycielskim rektora.

1804

27 lutego, żona hrabiego Rzeszy Hochberga, księżna Anhalt Cöthen Pless urodziła w Berlinie córeczkę.

14 sierpnia rzeka Pełcznica wzięła tak mocno, że wystąpiła z brzegów i zniszczyła w Pełcznicy jeden dom a drugi częściowo uszkodziła. Poza tym zniszczyła jaz przy młynie średnim oraz młynówkę. Zniszczony został także ogród za domem białogarbarza Rummlera oraz stodoła z gospodarstwa tutejszego kata.

1805

W tym roku nastąpiła ogromna drożyzna. Według prowadzonych ksiąg przez ówczesnego dozorcę targowego Endlera, w dniu 9 lipca w Świebodzicach pół korca białej pszenicy kosztowało 12 rth. (reichsthaler), żółtej pszenicy 11,5 rth., ziarno (żyto) 11 i 4/15 rth., jęczmień 9 i 1/3 rth., owies 5 i 2/3 rth. Przez cały rok ceny się wahały, w początku roku w dniu 9 stycznia pół korca białej pszenicy kosztowało 6 rth, żółtej pszenicy 5 rth i 26 sgl. (śląskie guldeny), ziarna 5 rth 24 sgl, jęczmienia 4 rth 20 sgl., owsa 2 rth. 20 sgl. Pod koniec roku, w dniu 27 grudnia pół korca białej pszenicy kosztowało 7 rth. 20 sgl, żółtej pszenicy 7 rth i 12 sgl., ziarna 7 rth 15 sgl, jęczmienia 6 rth., owsa 4 rth. Latem więc ceny były najwyższe. To samo dotyczyło cen innych artykułów: 1 garniec fasoli kosztował 5 sgl. 1 kwarta piwa 1 sgl., garniec ziemniaków 6 sgl., 1 garniec prosa 1 rth i 2 sgl., pół korca grochu 8 rth i 16 sgl. Te ceny odnoszą się jednak tylko do starej śląskiej miary.

W styczniu tego roku zmarł burmistrz Kretschmer i na jego następcę wybrany został tutejszy poborca królewski Raabe.

W maju przybył tu i zakwaterował się regiment

piechoty pod dowództwem Schimonskyego, który maszerował do Ansprachsche.

Świebodzice w latach 1806 i 1807.

1806

Latem odbywały się tu przemarsze wojsk, które ciągnęło przeciw Francuzom.

Przychodzili tu brązowi husarzy i grenadierzy z regimentu piechoty pod wodzą Neissera. Zakwaterowano ich w mieście i sąsiednich wioskach.

5 lipca zmarł dotychczasowy ewangelicki pastor Georg Gotthilf Tzeutschner (także Zeuchner pisany). Jego następcą został mianowany dotychczasowy kaznodzieja domu pracy w Jaworze pan Grossner.

2 grudnia żona hrabiego Hannsa Heinricha VI Hochberga, księżna Anhalt Cöthen Pless urodziła bliźniaki.

Te delikatne dzieci to: terazniejszy znakomity wolny hrabia Rzeszy Hanns Heinrich X i jego siostra Charlotte, zamężna hrabina Stollberg na Peterswaldau. Te dzieci musiały się stąd wyprowadzić, bo wroga armia bardzo źle się zachowywała. Książę otrzymał francuską gwardię opiekuńczą i list żelazny od generała Vandamma, który chronił tylko od największych nadużyć i bezprawia. Mimo tej ochrony, mieszkańcy Księstwa tak

jak i wszyscy inni musieli to brzemię znosić.

1807

O tym i następnym roku nie ma zapisków na temat zdarzeń w Świebodzicach, dlatego kronika tych lat może być niezupełna. Pozostały tylko ustne przekazy, które są często ze sobą sprzeczne. Jednak te zdarzenia, których autentyczność można było ustalić, zostały w tej kronice zapisane.

W nocy 11 stycznia przybyli tu pierwsi bawarscy kawalerzyści, jako wroga armia. W dniu poprzednim Francuzi przy pomocy bawarczyków i wittembergów oblegali twierdzę świdnicką. Kawalerzyści ci rabowali wszystko co tylko znaleźli i oddalili się dopiero nad ranem. Łupem ich padały szczególnie zegary i odzież, ale rabowali także i inne rzeczy – szczególnie naczynia srebrne, jeśli tylko znaleźli.

13 stycznia w południe przybyli żołnierze patrolu piechoty strzeleckiej grożąc, że podpalać miasto jeśli ich żądania nie zostaną spełnione. W międzyczasie popełniali liczne gwałty. Magistrat wysłał natychmiast prośbę do francuskiego generała Vandamme, który dowodził korpusem oblężniczym, a którego sztab stał na kwaterze w Wierzbnie. Wieczorem tego samego dnia otrzymano od niego zapewnienie, że miastu Świebodzice nie stanie pod warunkiem, że nie będzie łączno-





ści z hrabią von Pless i nie będzie się nikt mieszał w sprawy wojskowe. Także miasto, jak i kilka innych miejscowości w okolicy otrzymały pisemne zapewnienie od podpułkownika Lestocq, brygadiera wirtemberskiej kawalerii, że znajdują się pod jego ochroną. Dlatego też, jeżeli wojsko pozwoli sobie na wszelkiego typu wybryki, należy o tym donieść natychmiast do kwatery głównej. Zapewnienie to było datowane: Tunkendorf, 13 stycznia 1807.

Ubezpieczenie to jednak nie na wiele się zdało, ponieważ nie było ani jednego dnia w Świebodzicach bez zakwaterowania nowych wojsk i różnego rodzaju rekwizycji z ich strony. Największa winiarnia w mieście H. Ilchmanna musiała dostarczać wina nie tylko dla każdego zakwaterowanego żołnierza w mieście, ale posyłać go również do kwatery generała Vandamma w Wierzbnie i dla generała Montbruna w Pilsen. Rekwirowano praktycznie wszystko co znalazło się w zasięgu wzroku, a więc towary korzenne, płótno, skórę i td. Szewcy musieli dostarczać buty, a piekarze chleb. W środę przed południem przybyło 3 wirtemberskich szwoleżerów, którzy zakwaterowali się w „Czerwonym Zdroju”, rekwirując sukno i urządzając się jak najwygodniej w oberży. Właśnie zamierzali zjeść śniadanie przy butelce wina, gdy trzech pruskich husarów, przybywających na zwiad z Kamiennej Góry, dowiedziało się na przedmieściach, że w oberży są nieprzyjacielscy żołnierze, wyważając drzwi i okna wpadło do oberży biorąc do niewoli tych trzech wirtemberczyków wraz z łupem. Z tego zdarzenia Magistrat musiał złożyć sprawozdanie w głównej kwaterze nieprzyjacielskiej. W sprawozdaniu uczestniczył ordynans, który przybył razem z wirtemberczykami, a którego husarzy pozostawili.

Następnego dnia, w czwartek, o godzinie pierwszej po południu przyszedł pisemny rozkaz, aby burmistrz miasta stawił się w głównej kwaterze w Pilsen. Ponieważ jednak ówczesny burmistrz miasta, poborca podatku gruntowego Raabe był skrajnie głuchy, nie mógł sam stawić się na wezwanie. Wiedząc o tym, że delegat będzie miał niezwykle trudne zadanie, nikt nie chciał z tego powodu jemu towarzyszyć. W końcu zdecydowano, że wójt miasta Längner i chirurg Bernhardt pojedą również do Pilsen, do głównej kwatery generała Mont-

brun. Po przybyciu na miejsce, musiała delegacja czekać aż do południa dnia następnego, zanim została wpuszczona do generała. Tam musieli się zgodzić na karę 1500 tlr. za współpracę z pruskimi husarami i jako zakładnicy pozostać do momentu zapłaty tej kwoty. Jednakże w tym czasie delegaci spotkali tam syna pana Lindenberga, który był adiutantem generała Montbruna i ofiarowując mu podarunek w towarach wartości około 70 – 80 tlr, załatwili darowanie kary nałożonej na miasto.

Podczas nieobecności w Świebodzicach burmistrza Raabe, biorąc pod uwagę jego wiek i całkowity brak słuchu, co w ówczesnych wojennych czasach było bardzo wielką niedogodnością dla miasta, wybrano na stanowisko burmistrza byłego notariusza – publicystę pana Grofe.

Widokówki rynku pochodzą ze zbiorów Pana E. Hałdasia.

Freiburg in Schlesien

Świebodzice na Śląsku, to miasto płótna i zegarów, jedno ze starszych w śląskiej krainie. Leży u stóp Gór Wałbrzyskich, w sąsiedztwie znanego na całym świecie zamku Fürstenstein i należy teraz do obwodu świdnickiego. Położenie miasta jest o tyle osobliwe, że z trzech stron zamknięte jest ziemiami obwodu wałbrzyskiego. Styka się bezpośrednio z dużymi gminami wiejskimi - Pełcznicą i Cierniami tak, że można by określić je jako jedną gminę.

Granicę między Świebodzicami a Pełcznicą tworzy rzeka Pełcznica zwana też Świebodzicką Wodą. Od 1843 roku istnieje kolej Wrocławsko – Świebodzicka, która później połączona została z koleją górską, o wielu zakolach, do Wałbrzycha i aż do Jeleniej Góry.

Miasto leży na wysokości 279 metrów nad poziomem morza i położone jest u stóp Przedgórze. Liczba mieszkańców wynosi teraz prawie 10.000, przy czym dwie trzecie to ewangelicy a jedna trzecia jest wyznania katolickiego. Niewiele rodzin jest wyznania Mojżeszowego.

Nasze miasto nosi charakter wybitnie przemysłowy, jednak z powodu pełnego wdzięku położenia jest zawsze chętnie odwiedzany miejscem wypoczynku. Już z daleka widoczne wysokie kominy fabryczne znamienują ruchliwość, pilność i przedsiębiorczego ducha naszych mieszkańców (funkcjonują tu m.in. garbarstwo, fabryka skóry, cegielnia, mleczarnia, browar, słodownia, młyny, przemysł maszynowy, meblowy, zegarowy, wyrobów cementowych, mydła, octu, fabryka likierów), chociaż w 700 letniej historii miasta – wojny husyckie, wojna trzydziestoletnia itd. – były bardzo trudne warunki jego rozwoju. Zawsze jednak, nie oszczędzając energii i ofiar, przewyciężali mieszkańcy trudności które zjawiały się wraz z wojnami, zarazą lub częstymi pożarami.

Największy wpływ na szybki rozwój naszego miasta miał Christian Gottlieb Kramsta, który założył tu swoją fabrykę lnianą, przekształconą później w „Spółkę Akcyjną Śląskiego Przemysłu Lniarskiego C.G. Kramsta i Synowie w Świebodzicach na Śląsku”, a która osiągnęła światową sławę. W związku z nadejściem w obecnych czasach bardzo trudnej sytuacji gospodarczej, musiano nasz przemysł lniany połączyć ze „Śląskim koncernem tekstylnym Methner & Frahné” w Kamiennogórze. Znamienną nazwę „Śląskiego miasta zegarów” zawdzięcza nasze miasto założycielowi „Świebodzickiej Fabryki Zegarów” Edwardowi Gustawowi Beckerowi, który tu w roku 1847 jako zegarmistrz osiadł. Z bardzo początkowo małego zakładziku, z biegiem czasu rozwinęło się przedsiębiorstwo pod nazwą „Zjednoczone Świebodzickie Fabryki Zegarów, spółka akcyjna, dawn. Gustaw Becker” znane szeroko poza granicami naszego kraju. We wszystkich krajach świata odmierzały czas najbardziej różnorodne zegary Gustawa Beckera, a to: budziki, zegary ściennie, stołowe i kuchenne, sprężynowe i naciągowe, z gongami wygrywającymi różne melodie. Przeznaczone są dla marynarki, poczty, kolei i urzędów państwowych. Niestety stało się tak, że po zaciętej rywalizacji starych zakładów w tej gałęzi przemysłu, zostały połączone w jeden trust świebodzickie i szwarcwaldzkie fabryki zegarów. Zaowocowało to zwolnieniem wielu robotników i inżynierów. Zamykanie przy tym części zakładów odbiło się niekorzystnie na wpływach podatkowych do kasy miejskiej a tym samym na znacznie większych, bardziej uciążliwych opodatkowaniach mieszczaństwa, stanu kupieckiego, rzemieślników i przemysłowców a także urzędników. Aczkolwiek obecna sytuacja gospodarcza dla naszych ojców miasta jest niełaskawa, jednak mają oni nadzieję, że przy poprawie gospodarki światowej, szybko nowe życie i nowe możliwości powrócą do unieruchomionych fabryk. Już są pewne oznaki poprawy kryzysowej sytuacji jaką przyniosła nam wojna światowa i inflacja czasu powojennego. Wzrost wkładów w miejskiej kasie oszczędnościowej są tego radosnym przykładem.

Świebodzice posiadają jeden ewangelicki i jeden katolicki kościół, dom modlitwy chrześcijańskiej wspólnoty kościoła narodowego, kaplicę Chrześcijan Baptystów, jedną ewangelicką i jedną katolicką szkołę ludową, gimnazjum przemysłowe, szkołę dla dziewcząt i szkołę realną. Budynkami i urządzeniami miejskimi są: ratusz, zamek miejski, stacja wodociągów, szpital, rzeźnia, kąpielisko miejskie, kąpielisko otwarte „Wilhelms Bad”, sala gimnastyczna, stadion, straż pożarna, pałac miejski, szpital miejski. Za Pełcznicą leży nasz miejski las „die Harte”, gdzie znajduje się dom wypoczynkowy dla dzieci „Waldheim”. Prowincja śląska posiada tu duży zakład pielęgnacyjny dla kobiet i dziewcząt, a także przytułek dla małoletnich przestępców. Ewangelickie diakonizy i katolickie siostry zakonne utrzymują szkołę dziecięcą i ochronkę dla dzieci. Obok oświetlenia gazowego

mamy też elektryczne światło. Place i ulice, przez wiele lamp łukowych i latarni gazowych są oświetlone jak za dnia. Miejskie instytucje bankowe to: Miejska Kasa Oszczędności, Bank Miejski, Bank Handlowy – Przemysłowy, Scherzer & Bardele oraz Bank Rzeszy.

Od Rynku prowadzą główne trasy komunikacyjne: na zachód – ulica Kamiennogórska i Kościelna, na wschód – ulica Mikołaja i Zamkowa. Od ulicy Wiejskiej, wzdłuż rzeki Pełcznica aż do Strzelnicy, wije się Promenada. Park Kramsta, Góra Szubieniczna, Wilhelms Bad, Góra Widokowa są najbardziej dostępnymi, najbliższymi i najpiękniejszymi celami wypadów wypoczynkowych.

Pośrodku nowo utworzonego trawnika na Neumarkt stoi pomnik poległych żołnierzy (1864, 1866, 1870/71); na cmentarzu stojący obelisk przypomina o wojnie niemiecko – austriackiej i zmarłych na cholerę w tutejszym lazarecie żołnierzach, a w parku miejskim stoi pomnik dla uczczenia poległych w wojnie światowej (1914-18). Imiona bohaterów zostały wyryte także na trzech dużych tablicach znajdujących się w sali ratusza.

Świebodzice są miejscem urodzenia sławnych ludzi: dawnego Burmistrza Berlina – Kürschnera, sławnego krakowskiego lekarza dr med. Anselmusa Ephorinusa (ur. 1498) i żyjącego w Berlinie poety i bibliotekarza państwowej szkoły sztuk pięknych Gustawa Rennera (ur. 1866). Wszyscy oni są świebodzickimi dziećmi.

Obiektów, szczególnie godnych obejrzenia z powodu ich historycznych lub artystycznych wartości – poza murami miejskimi – Świebodzice nie posiadają. Za to przyroda, swoimi cudownymi dziełami wyposażyla niezwykle hojnie nasze miasto i najbliższą okolicę tak, że mieszkańcy innych miast i okręgu nam zazdroszczą. Zarówno wiosną jak i latem, bogactwo lasów, pól i dolin zachęca do wszelkiego rodzaju wypadów i przechadzek. W słoneczny dzień jesienny, najpiękniejsze są okolice zamku Książ i jego tarasy; zamkowe ogrodnictwo w Lubiechowie z wystawą kwiatów dali (georginii) pozostawia nie zapomniane przeżycia. Zimą, sportowych przeżyć dostarcza przedgórze z łagodnie wznoszącymi się stokami i dobrze przygotowanymi trasami. Od jesieni 1931 roku przygotowano dobre warunki do uprawiania sportu szybówcowego. Tor saneczkowy i narciarski, a także lodowisko do sportu łyżwiarskiego przygotowane na taflach Wilhelms Bad, stwarzają idealne warunki aktywnego wypoczynku.

Nie bez powodu najbliższe wsie przejęły nazwy z języka ludowego określające najtrafniej ich przymioty: Ciernie (od cierni), Lubiechów (od czegoś miłego), Cieszów (od czegoś co cieszy – Fröhlichsdorfer czyli Wesoła Wieś). Kto przewędruje Wesołą Wieś i jej okolicę, urzeczony pięknnością natury gubi poważny nastrój i do radości i wesołości się skłoni.

Tłumaczenie własne tekstu z „Adresbuch” z 1932 r.



WYCINKI ZE STARYCH GAZET CYRYLA RATAJSKIEGO

rok 1967

Tajemniczy wybuch. *Gazeta Robotnicza z dnia 7 marca.*

W Świebodzicach nieletni Adam P. znalazł na podwórzu nieznaną przedmiot. Po przyniesieniu go do mieszkania usiłował zbadać co to jest. W trakcie manipulacji (przykładał m.in. baterię od latarki kieszonkowej) przedmiot ten eksplodował urywając chłopcu dłoń.

Uwaga sympatyce Toto-Lotka. *Gazeta Robotnicza z dnia 13 marca.*

W zakładach z dnia 5 marca 1967 roku w województwie wrocławskim w kol. 4/48 w Świebodzicach padła główna wygrana - 5 z plusem - płatna 1.000.000 zł. Życzymy uczestnikom zakładów wysokich wygranych.

Zabił nożem żonę. *Gazeta Robotnicza z dnia 16 marca.*

7 marca na terenie Świebodzic rozegrał się dramat, który wstrząsnął miejscową opinią publiczną. 31 letni Stanisław Rzeszewski ze Świebodzic znajdując się w stanie nietrzeźwym w czasie awantury z żoną zadał jej nożem szewskim cios w klatkę piersiową. Marię Rzeszewską w stanie ciężkim przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie po upływie 45 minut zmarła. Zabójca zbiegł z miejsca przestępstwa, został jednak ujęty w dniu następnym.

Pod Świebodzicami rośnie „fabryka domów” *Gazeta Robotnicza z dnia 20 marca.*

Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Mieszkaniowego posiada na przedmieściu Świebodzic wlaną betoniarnię produkującą elementy budowlane na potrzeby przedsiębiorstw zrzeszonych we Wrocławskim Zjednoczeniu Budownictwa. Zakład ma wszelkie szanse aby stać się w przyszłości prawdziwą „fabryką domów”. Wartość produkcji betoniarni w roku 1965 wyniosła 8.600.000 zł ale już w roku następnym tj. w 1966 zakład wyprodukował 12.600 m. sześciennych gotowych elementów stropowych, dachowych, ściennych, kominowych, chodnikowych i in. wartości 13 mln. zł.

Z uwagi na intensywną rozbudowę betoniarni, która rozpoczęła się w tym roku, produkcja elementów zostanie utrzymana na poziomie roku 1966. Rozbudowa trwać będzie do roku 1970 i pochłonie 32 mln. zł. Po rozbudowie i przebudowie zakład będzie produkował wyłącznie elementy wielkoblokowe w ilości około 28 tys. m. sześciennych wartości 30 mln. zł.

Kłopoty komunikacyjne Świebodzic. *Gazeta Robotnicza z dnia 10 kwietnia.*

W roku 1966 Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Świebodzicach dysponowało 8 autobusami. Jednak funkcjonowanie komunikacji miejskiej

nasuwa wiele zastrzeżeń. Dyrekcja MPGK nie może rozwiązać problemu eksploatacji i remontów autobusów, przestrzegania ustalonego rozkładu jazdy. Potwierdzają ten stan liczne skargi i interwencje mieszkańców.

Stwierdzono, że w ubiegłym roku kursowały po mieście tylko cztery autobusy, a pozostałe były w remoncie. Dopiero interwencja władz powiatowych pozwoliła w pewnym stopniu sytuację unormować.

Mariaż „Śnieżki” z „Sobótką”. *Gazeta Robotnicza z dnia 12 maja.*

Od 1 kwietnia, Fabryka Czekolady „Śnieżka” w Świebodzicach oraz Fabryka Pieczywa Cukierniczego „Sobótką” we Wrocławiu decyzją Ministra Przemysłu Spożywczego zostały połączone w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą „Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Cukierniczego z siedzibą w Świebodzicach. ...

Nowe przedszkole w Świebodzicach. *Gazeta Robotnicza z dnia 3 lipca.*

29 czerwca na Osiedlu Przodowników Pracy w Świebodzicach odbyła się skromna uroczystość przekazania inwestorowi - Zakładom „Refa” ładnego przedszkola na sto dzieci. Dobrze wywiązali się ze swoich obowiązków: Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich w Świdnicy oraz wykonawca robót Jeleniogórskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Nowe przedszkole posiada prawidłowo rozwiązany układ pomieszczeń wewnętrznych oraz dobrze urządzone tereny rekreacyjne wokół budynku.

Śmierć czyha w gliniankach. *Gazeta Robotnicza z dnia 11 lipca.*

... W Świebodzicach w bardzo głębokiej gliniance utonął 6 bm. 32-letni Zenobiusz Frak. Natychmiastowe poszukiwania zwłok nie dały rezultatu. ...

Na zielonym rynku. *Gazeta Robotnicza z dnia 16 sierpnia.*



Hasło „towar - bliżej klienta” nie znajduje jakoś zastosowania na zielonym rynku w Świdnicy i powiecie. Oczywiście mowa tu o handlu uspołecznionym, który z dziwnym uporem handluje szczypiorkiem w mrocznych sklepach. Tylko nieliczni kierownicy sklepów potrafili wyjść z warzywami i owocami na ulicę. Przykładem może tu być PSS

w Świebodzicach. Na zdjęciu widzimy taki kramik pod ścianą kamienicy na ruchliwej ulicy. Ogromny szyld, widoczny z daleka przyciąga kupujących.

Ej, ta droga. *Gazeta Robotnicza z dnia 7 sierpnia.*

Ulica Łączna w Świebodzicach jest najbardziej zaniechaną arterią komunikacyjną w mieście. Asfaltowa na-



wierzchnia, pełna głębokich dziur i wybojów, stanowi prawdziwą pułapkę dla pojazdów. Spełniając prośbę mieszkańców tej ulicy pojechaliśmy na miejsce. To, co zobaczyliśmy, przekro-

czyło granice pesymizmu, zawartego w liście naszych czytelników. Na ulicy Łącznej trudno jest znaleźć kilka metrów kwadratowych jezdni o gładkiej powierzchni. Widzieliśmy na własne oczy w jakich warunkach traktorzysta prowadził ciągnik z wyładowanymi przyczepami. Zapadające w dziury w dziury na jezdni koła powodowały przechylenie się ciągnika i przyczep w różne strony.

Wszyscy wiedzą, że Prezydium MRN w Świebodzicach nie ma własnej służby drogowej. Nie może więc prowadzić należytej konserwacji ulic. W wypadku ulicy Łącznej trzeba jednak poruszyć władze powiatowe w Świdnicy. Załatwienie dziur na jezdni to nie taki wielki znów problem.

Zlikwidowali dziury w jezdni. *Gazeta Robotnicza z dnia 18 sierpnia.*

Fatalny stan nawierzchni ulicy Łącznej w Świebodzicach, był przedmiotem naszej krytyki. Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej w Świebodzicach zarzucaliśmy brak troski w tym względzie. W kilka dni później (11 bm.) byliśmy na ulicy Łącznej. Stwierdziliśmy, że robotnicy łatali dziury i likwidowali wyboje na jezdni.

Zamiast starych ruder nowoczesne hale produkcyjne. *Gazeta Robotnicza z dnia 14 listopada.* (* przyp. własny)

W Świebodzicach dobiega końca akcja przekwaterowania do nowych mieszkań 95 rodzin. Rodziny te zajmowały (i jeszcze zajmują) domy znajdujące się na terenie przeznaczonym pod budowę

nowych hal fabrycznych Zakładów "Refa". Opuszczone domy zostaną wyburzone, a budowa hal produkcyjnych ruszy na wiosnę 1968 roku.

* W tej właśnie akcji została wyburzona ulica "Krótka" i znaczna część "Hanki Sawickiej - obecnie Piaskowej".

Stara fotografia (ze zbiorów Pana Haładasia)



Turystyczny szlak Świebodzie

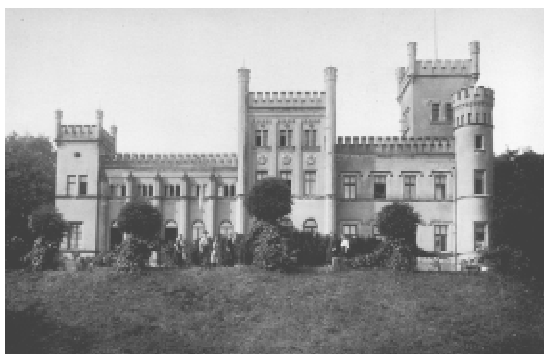


"Hugo Schloss"

Obecnie Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci, prowadzony przez Siostry Szkolne de Notre Dame.

ul. A. Mickiewicza nr 8

Pałac w otoczeniu parku, pierwotnie należał do rodziny Seidelów. Jego budowę rozpoczął w III ćw. XIX w. właściciel posiadłości Robert Seidel. Od 8 lipca 1900 r. pałac i cała posiadłość przeszły w posiadanie zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame, jako posag dwóch sióstr Otylii i Robertyny z d. Seidel, po ich wstąpieniu do klasztoru. Po II wojnie światowej, do sierpnia 1946 roku pałac użytkowany był przez żołnierzy radzieckich jako szpital. 18 sierpnia 1946 roku przybyły z Węglewa siostry i przejęły obiekt. 1 września - otworzono tu Dom Dziecka, obecnie Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci



Upośledzonych. Z chwilą przejęcia posiadłości przez Zgromadzenie, w pałacu przebudowano częściowo wnętrza, głównie wprowadzając dodatkowe ściany działowe, zaś jedno pomieszczenie traktu tylnego przebudowano na kaplicę Matki Boskiej. W 1968 roku budynek przeszedł remont

kapitalny. Elewacja frontowa i boczne zachowały stylowy charakter - gotyk angielski, elewacja tylna w dużym stopniu przebudowana, z dobudowanym późniejszym tarasem. Wszystkie elewacje pokrywa współczesny tynk. Wnętrza w dużym stopniu zatraciły stylowy charakter. Pałac usytuowany jest w obrębie posiadłości o powierzchni 3,5 ha, na najpierw lekko a potem gwałtownie wznoszącym się terenie. Posiadłość od północy dochodzi do ulicy A. Mickiewicza, od północnego wschodu graniczy z ulicą Browarową, od południa z cmentarzem, zaś od zachodu z posesjami należącymi do ul. A. Mickiewicza nr 4 i 6 (pierwotnie obie te posesje należały do posiadłości, mieściła się tam powozownia i prawdopodobnie mieszkanie zarządcy). Posiadłość ogrodzona płotem na podmurówce, a od strony cmentarza murem z kamienia polnego. W dwuskrzydłowej bramie od ulicy A. Mickiewicza inicjały „RS.”. Wokół pałacu w XIX wieku założono park w stylu angielskim z dużą ilością

drzew i krzewów. Park pierwotnie łączył się z parkiem przy sąsiadującym z posiadłością Browarze, w późniejszym czasie został przedzielony ulicą Browarową. W obu częściach parku były niewielkie stawy a w części należącej do R. Seidla, w specjalnych pomieszczeniach trzymano dzikie zwierzęta. W 1906 roku posadzono 21 drzew owocowych i 14 drzew ozdobnych. W 1911 r. uzupełniono drzewostan nasadzając sosny i jodły, zaś w 1928 r. drzewa egzotyczne, aklimatyzowane. Obecnie w parku przed elewacją frontową i boczną wschodnią rosną luźne nasadzone drzewa: platany, jodły, sosny, klony, duży cis. Ta część parku poprzecinana jest krętymi ścieżkami, prowadzącymi do dwóch wyjść przy ul. A. Mickiewicza i na teren dawnej powozowni; w miejscach o większym nachyleniu stoku wprowadzono schody terenowe. W parku obok elewacji wschodniej usytuowano drewniany pawilon ogrodowy, założony na planie ośmioboku, pokryty drewnianym dachem, którego forma nawiązuje do sztuki japońskiej, wspartym na drewnianych słupach. Konstrukcja wzmocniona jest rzeźbionymi deskami, które wprowadzono pod okapem, pomiędzy słupami. Teren za pałacem wznosi się gwałtownie i ta część parku dostępna jest przy pomocy kamiennych terenowych schodów. Na wzgórzu znajduje się



sztucznie usypany pagórek z kamieni obrośniętych dzikim winem. W pagórku jest uformowana nisa, pierwotnie znajdowało się tu ujęcie wody. Ta część parku przecięta jest prostą aleją obsadzoną z obu stron kasztanowcami. Aleja jest równoległa do muru oddzielającego teren posiadłości od cmentarza. Przy murze cmentarnym usytuowano ogród warzywno - owocowy, a bliżej ulicy Browarowej znajduje się niewielki cmentarz, na którym grzebano siostry zakonne. Oprócz regularnych nasadzeń przy alei, na całym terenie znajdują się luźno nasadzone drzewa, różnych gatunków: kasztanowce, lipy, platany, świerki, dęby klony i inne. Neogotycki pałac usytuowany na wzniesieniu, wolnostojący, murowany z cegły, tynkowany, dwukondygnacyjny (elewacja tylna posiada nadbudowaną jedną kondygnację z trój i czterokondygnacyjnymi wieżami, pałac założony na planie prostokąta, bryła rozczłonkowana licznymi ryzalitami: środkowymi, bocznymi i narożnymi. Dach nad poszczególnymi partiami płaski, zabezpieczony papą. Elewacja frontowa - czternastoosiowa, na cokole, dzielona gzymsem cokołowym, podokiennymi, wieńczącym, ponad gzymsem wieńczącym – krenelaż. Osie skrajne na narożnych ryzalitach: prostokątnym przy północno – wschodnim narożniku i półokrągłym przy północno – zachodnim narożniku. Ryzalitty wychodzą ponad gzymsem wieńczącym w formie czworobocznej i okrągłej wieży i są zwieńczone krenelażem. Trzy osie (szósta, siódma i ósma licząc

od północno zachodniego narożnika) w płytkim ryzalicie, który ponad gzymsem wieńczącym przechodzi w czworoboczną wieżę (wyższą o jedną kondygnację od elewacji frontowej) i zwieńczony jest krenelażem. Narożniki ryzalitu ujęte są pięciobocznymi filarami. W osi środkowej trójosiowego ryzalitu znajduje się wysoki otwór wejściowy o łuku pełnym: drzwi dwuskrzydłowe, w dużej części przeszklone, z nadświetlem. Po obu stronach wejścia wysokie okna o łuku pełnym. Nad kondygnacją I – szklany daszek. Okna wyższych kondygnacji dwu i jednoskrzydłowe; dwuskrzydłowe (kondygnacja II) i jednoskrzydłowe zbliżone po dwa (kondygnacja III). Poszczególne osie II i III kondygnacji dzielone są gładko tynkowanymi lizenami. Pod oknami kondygnacji II kartusze z tarczami herbowymi. Pięć okien kondygnacji I z lewej strony głównego wejścia – dwuosiowe, wysokie, o łuku pełnym, zaś okna kondygnacji II niewielkie o łuku pełnym, zgrupowane

po trzy w ramach poszczególnych osi, poszczególne osie okienne I i II kondygnacji flankowane są siedmiobocznymi przyściennymi filarami, które na wysokości II kondygnacji przechodzą w stylizowane pinakle. Cztery okna I i II kondygnacji z prawej strony wejścia – prostokątne, dwuskrzydłowe, nad oknami naczółki z profilowanej

listwy. Wszystkie okna i wejścia mają oryginalną XIX wieczną stolarkę. Przed elewacją frontową szeroki taras. Elewacja boczna wschodnia – trójosiowa, podziały horyzontalne, zwieńczenie w formie krenelażu analogiczna, jak na elewacji frontowej. Os skrajna (północno – wschodni narożnik) w ryzalicie, który ponad gzymsem wieńczącym przechodzi w czworoboczną wieżę, zakończoną krenelażem. Na osi elewacji pięcioboczny jednokondygnacyjny ryzalit, z balkonem na wysokości II kondygnacji: balustrada balkonu pełna, w formie krenelażu. Okna jedno i dwuskrzydłowe prostokątne, niektóre zamurowane. Elewacja boczna zachodnia trójosiowa, podziały horyzontalne analogiczne, jak na elewacji frontowej. Na osi elewacji prostokątny dwuosiowy ryzalit, który nad gzymsem wieńczącym przechodzi w czworoboczną wieżę zwieńczoną krenelażem. Do ryzalitu przytyka jednokondygnacyjna dobudówka, z balkonem na wysokości II kondygnacji; balustrada balkonu pełna, w formie krenelażu. Z prawej strony ryzalitu do elewacji przytyka jednokondygnacyjna dobudówka. Okna prostokątne jedno i dwuskrzydłowe. Stolarka ram współczesna. Elewacja tylna – dziesięcioosiowa, zwieńczona prostym murowanym gzymsem. Cztery środkowe osie na poziomie parteru poprzedza prostokątny taras, wsparty na czworobocznych murowanych słupach. Okna jedno i dwuskrzydłowe, prostokątne z czółkami z profilowanej listwy, lub zamknięte łukiem pełnym, niektóre przebu-

dowane. Stolarka części okien stylowa, pozostałych współczesna. Przy elewacji bocznej wschodniej usytuowany jest niewielki budynek, założony na planie sześcioboku, murowany i tynkowany, dach namiotowy kryty dachówką ceramiczną. W jednej ze ścian ostrołucznie zamknięty otwór wejściowy. Budynek ten osłania 60-metrową głębinną studnię. Przy elewacji bocznej zachodniej usytuowany jest dwukondygnacyjny, współczesny budynek.

Wnętrze – budynek podpiwniczony, przy czym w trakcie tylnym piwnice usytuowane są na poziomie gruntu. Piwnice posiadają proste sufity i dostępne są z wnętrza pałacu oraz od strony elewacji zachodniej i elewacji tylnej. Wnętrze pałacu częściowo przebudowane, zachowało czytelny układ pierwotny. Na osi budynku szeroki holl, z którego trzej drzwi zamkniętych lukiem pełnym prowadzi do dalszej części pałacu. Pomieszczenia traktu frontowego zachowały układ amfiladowy. Klatka schodowa usytuowana jest w trakcie środkowym w tej części pałacu, która wyrasta z bryły budynku w formie czworobocznej, czterokondygnacyjnej wieży. Schody konstrukcji stalowej, dwubiegowe powrotne, stopnice drewniane, balustrada drewniana tralkowa. W trakcie tylnym, przy południowo wschodnim narożniku znajduje się Kaplica Matki Boskiej. Kaplica dekorowana jest roślinnym, schematycznie opracowanym fryzem obiegającym ścianę pod sufitem.

Z wniosków konserwatorskich wynika, że stan techniczny pałacu dobry, ochronie podlega bryła, sposób opracowania poszczególnych elewacji, forma zadaszenia, stylowa stolarka, układ wnętrza. Chronić też należy pawilon ogrodowy (stan zachowania niezbyt dobry) i budynek będący osłoną studni. Ochronie podlega też park usytuowany wokół pałacu.

Słownik do tekstu

Ryzalit – część budynku wysunięta ku przodowi, na wysokości wszystkich kondygnacji; tworzy z nim org. całość; ryzalitty są najczęściej kilkuosiowe, przeważnie na rzucie czworokąta (również półkola, trapezu itp.) na ogół równe wysokości elewacji; stosowanie ryzalitów cechowało zwłaszcza świecką (głównie pałacową) architekturę nowożytną (renesans, barok i klasycyzm).

Krenelaż – blanki, zwieńczenie murów obronnych i baszt, w kształcie szeregu zębatach, prostokątnych sterczyn z prześwitami; charakterystyczny element średniowiecznej architektury obronnej.

Fryz – poziomy pas dekoracyjny

Lizena – pionowy pas muru występujący nieo z lica ściany (bez bazy i głowicy); pełni funkcję konstrukcyjną i dekora-

cyjną (zwłaszcza w architekturze nowożytnej).

Amfilada – jednotralkowy układ wnętrza połączonych wejściami na jednym poziomie, na jednej osi i kondygnacji, charakterystyczny dla architektury pałacowej baroku i klasycyzmu.

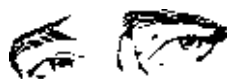
Flanka – bok narożnika.

Kartusz – obramienie tarczy herbowej, tablicy inskrypcyjnej, płaskorzeźby, malowidła itp.; także ornament w formie ozdobnej tarczy. Kartusz, znany od wczesnego renesansu, był jednym z najbardziej popularnych motywów dekoracyjnych w sztuce nowożytnej.

Pinakiel – fiala, charakterystyczny dla gotyku dekoracyjny element architektoniczny w postaci wysmukłej kamiennej sterczyny o czworobocznym trzonie, z rytmicznymi szeregami żabek wzdłuż krawędzi i kwiatem na szczycie; pinakle wieńczyły przypory, naroża wieżyczek, wimpergi, portale itp.

Źródło: Studium Historyczno - Urbanistyczne miasta Świebodzice, Wrocław 1991.

Zdjęcie na stronie 6 pochodzi ze zbiorów Pana Erwina Scholza udostępnione przez Burmistrza - Pana Stanisława Szymeckiego Zdjęcie parku pałacowego na stronie 7 wykonał Pan Bolesław Kwiatkowski.



Warto zobaczyć w kościele św. Mikołaja

Krucyfiks (w głównym przedsionku kościoła)

Wykonany przez nieznanego autora w połowie XVIII wieku, w stylu późnego baroku. Wysokość korpusu około 2,5 metra, rozpiętość 1,5 metra.

Z drewna poprawny akt, idealizacja, polichromowany, ciało koloru oliwkowego, perisonium białe ze złożonymi brzegami, włosy ciemne, korona cierniowa zielona.

W grafice - „Hugo Schloss”



„Świebodzice - Dzieje Miasta” - Adam Rubnikowicz

Korekta: Robert Sysa

Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski, Edward Hałdaś, Daniel Wojtucki.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory oraz dla MBP w Świebodzicach.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 Przedruk możliwy po podaniu źródła